

NASZA LUBUSKA

R E G I O N

www.naszalubuska.pl · www.lci-lubuskie.pl · www.facebook.com/LubuskieCentrumInformacyjne · www.twitter.com/LCI_lubuskie

Prawo i Sprawiedliwość traktuje Unię Europejską jak chłopca do bicia - mówi poseł Waldemar Sługocki

str. 2

Urząd marszałkowski przeznaczył dodatkowe 20 mln zł na remont linii kolejowej Czerwieńsk - Zbąszynek

str. 3

Pryśły złudzenia, opadły maski. Rząd PiS nie zmądrzał i nie ma nadziei, że się w trudnych czasach ucywilizuje

str. 7

Smak i zapach tradycji na Jarmarku Kaziukowym

Podwóch latach przerwy tradycyjny Jarmark Kaziukowy przyciągnął do Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze Ochli prawdziwe tłumy – około 4,5 tysiąca osób. Na gości czekało ponad 130 stoisk z rękodziełem i potrawami regionalnymi serwowanymi przez koła gospodyń wiejskich. Pełna kolorów, smaków i śpiewu impreza nawiązuje do tradycji wileńskich odpustów na Świętego Kazimierza Królewicza, kultywowanych również na Ziemi Lubuskiej.

Kaziuki to przedsmak Świąt Wielkanocnych. Korzystając z okazji, marszałek Elżbieta Anna Polak życzyła Lubuszanom tego, co najważniejsze w obecnych czasach. – Mimo wszystko nadziei. Czasy są bardzo niespokojne, mamy poczucie utraty bezpieczeństwa, gościmy też w regionie uchodźców wojennych z Ukrainy. Życzę więc mieszkańcom, żeby przy ich stole nie zabrakło również tych gości, żebyśmy się troszyli nie tylko o swoją rodzinę, ale również o braci z Ukrainy – mówiła marszałek Polak.

A my kilka dni po jarmarku wybraliśmy się na targowisko oraz do popularnych marketów i dyskontów, żeby sprawdzić ceny. Nie mamy złudzeń – te Święta Wielkanocne będą sporo droższe od ubiegłorocznych. – Cena jaj poszła w górę o 15 groszy – słyszymy na rynečku. – Dwa tygodnie temu musiałem podnieść ceny o jakieś 2 złote za kilogram – nie ukrywa pan Roman, który sprzedaje mięso i wędliny.

STR. 4 i 5



Zamiast współpracy jest krytyka. Ręce opadają

Na kwietniowej sesji Sejmik Województwa Lubuskiego przez aklamację przyjął apel w sprawie pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy poprzez systemowe wsparcie organizacji pozarządowych,

wolontariuszy, jednostek samorządu terytorialnego oraz instytucji niosących pomoc. Nazajutrz działania samorządu skrytykował radny z opozycji, a dzień później – wojewoda lubuski.

– To niezrozumiałe zachowanie – uważa marszałek Elżbieta Anna Polak. Poseł Waldemar Sługocki: – To pokazuje arogancję tej władzy wobec wszystkich, którzy biorą odpowiedzialność i pomagają.

STR. 6



Zastal wziął rewanż za „bańkę”, teraz czas na walkę o medale

Pojedynek Enei Zastalu BC Zielona Góra ze Stalą Ostrów był hitem Polskiej Ligi Koszykówki, a dla wielu kibiców rewanżem za „bańkę”. Nic dziwnego, że towarzyszyło mu mnóstwo emocji. Niestety, niekiedy niezdrowych. Sędziowie byli wyjątkowo pobłażliwi

dla trenera Igora Milicicia czy Jarosława Mokrosa. Na konferencji prasowej przedstawiciele Stali nie pogratulowali rywalom i nie podziękowali za walkę.

Najważniejsze, że Zastal wygrał i może już myśleć o fazie play off, która rusza w Święta Wielkanocne.

STR. 8

OD PIĄTKU DO PIĄTKU

**Wkrótce pierwszy
Piknik Zdrowia.
Przyjdź do RCAK!**

Pierwszy w tym sezonie Lubuski Piknik Zdrowia odbędzie się 20 kwietnia w Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze. Wydarzenie ma być okazją do zaznajomienia uchodźców z Ukrainy z polskim systemem ochrony zdrowia, zrobienia darmowych badań, skorzystania z porad lekarskich.

Swoją ofertę zaprezentują wojewódzkie podmioty lecznicze, które zaproszą do skorzystania z drobnych usług medycznych, możliwych do wykonania w plenerowych warunkach. Do udziału zostały zaproszone m.in. Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze, Lubuskie Centrum Ortopedii w Świebodzinie, Lubuski Specjalistyczny Szpital Pulmonologiczno-Kardiologiczny



w Torzymiu, Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze, Ośrodek dla Osób Uzależnionych w Nowym Dworcu, Medkol w Zielonej Górze.

Dodatkową atrakcją będzie nauka pierwszej pomocy dla przedszkolaków. Szkolenie przeprowadzą specjaliści ze Stowarzyszenia Ratowników Medycznych „Medyk” oraz ich specjalny wysłannik – pluszowy Ratmiś! Przedszkolaki uczą się, jak wezwać pomoc przez telefon, co mówić w trakcie rozmowy z dyspozytorem. Zajrzą także do wnętrza karetki.

Nie lada atrakcję szykuje Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie. Zaprezentuje, jak pracuje robot da Vinci. Dzięki niemu lekarze mogą wykonywać skomplikowane operacje z zakresu urologii, ginekologii czy chirurgii bariatrycznej. Będzie można też zobaczyć, do czego służą specjalne okulary 3D, które lekarze wykorzystują w czasie operacji.

**Pawilon Polski
na EXPO w Dubaju
nagrodzony**

Pawilon Polski na Wystawie Światowej EXPO 2020 w Dubaju otrzymał srebrną nagrodę za aranżację wnętrza pawilonów średniej wielkości. Nasz region ma w tym swój udział. Oświetlenie polskiego budynku zapewniła lubuska firma LUG, która dostarczyła też lampy do oczyszczania powietrza. Lubuskie stoisko było istotną częścią pawilonu. Na ponad 100 mkw. powstała ekspozycja nawiązująca do ekologii i innowacji, autorstwa studentów i pracowników UZ na czele z prof. Joanną Legierską-Dutczak z Instytutu Sztuk Wizualnych. koncepcja ekspozycji została stworzona we współpracy z urzędem marszałkowskim. W ramach wystawy regionalnej odbył się pokaz mody Natalii Ślizowskiej, która przygotowała dedykowaną kolekcję, inspirowaną lubuską przyrodą.

**Nowe kierunki
na Uniwersytecie
Zielonogórskim?**

Marszałek Elżbieta Anna Polak spotkała się z dr hab. inż. Marią Mrówczyńską, prof. UZ. Marszałek omawiała z prorektor ds. współpracy z gospodarką temat uruchomienia nowych, przyszłościowych kierunków na UZ. Chodzi o elektromobilność i kształcenie inżynierów lotnictwa. Jednym z tematów spotkania była także dotacja w wysokości 300 tys. zł, jaką samorząd województwa przekaże dla kół naukowych lubuskich uczelni publicznych.



Waldemar Sługocki: PiS traktuje Unię Europejską jak chłopca do bicia

PiS wszystkie swoje niepowodzenia, nieumiejętności i przeszkody zrzuca na karb Unii Europejskiej. Uważam, że to zachowanie jest niegodne. Wprowadzanie Polaków, opinii publicznej w błąd po prostu nie przystoi – mówi poseł Waldemar Sługocki, lider lubuskiej PO.

Premier Morawiecki zapowiedział odejście od rosyjskich gazów i ropy do końca 2022 roku, a od węgla w ciągu kilkunastu tygodni. Czy aby na pewno za słowami pójdą czyny i faktycznie w szybkim tempie będziemy potrafili z tego zrezygnować?

Rząd Prawa i Sprawiedliwości osadził swoją uwagę i uwagę Polek i Polaków na Nord Stream II i generalnie na gazociągu Nord Stream, pokazując, że Europa Zachodnia importuje mnóstwo gazu w ramach tych dwóch rurociągów na dzień Bałtyku. Nie mówi natomiast nic o rurociągu Jamalskim, z którego to my, między innymi, korzystamy. Blisko 72 procent ropy, która trafia do Polski, to jest ropa pochodząca z Rosji i nieco ponad 54 procent gazu, który trafia do Polski, to jest gaz pochodzący z Rosji. I teraz z jednej strony rząd Prawa i Sprawiedliwości rozlicza całą Unię Europejską, a z drugiej strony, co istotne, zapomina o tym, jak wygląda uzależnienie Polski od węglowodorów z Rosji. Trzeba powiedzieć też o imporcie węgla z Rosji – 13, 47 milionów ton węgla importujemy z Rosji, a następnym naszym rynkiem, z którego kupujemy węgiel, są Stany Zjednoczone – 1,53 miliona. Proszę zwrócić uwagę, jaka jest dysproporcja. To pokazuje, jak te relacje z Rosją budował rząd Prawa i Sprawiedliwości. Żaden rząd w wolnej Polsce nie importował takiej ilości węgla, jak rząd PiS. I to jest ta hipokryzja, na którą musimy zwracać uwagę.

Jeszcze do niedawna rządzący zapierali się, że tylko Unia Europejska, jako instytucja, może podjąć decyzję dotyczącą rezygnacji ze wprowadzania surowców z Rosji.

Myślę, że to jest właściwe zachowanie dla polityków Prawa i Sprawiedliwości, usta pełne frazesów – mówię to z przykrością. Dużo



Waldemar Sługocki: 13, 47 mln ton węgla importujemy z Rosji
Fot. LCI

obietnic, które trafiają do opinii publicznej, do polskiego społeczeństwa, a niestety, nie za dużo działań. Jest jeszcze jedna właściwość tego rządu, rządu PiS, że większość problemów, które pojawiają się w przestrzeni państwa polskiego, które dotyczą Polek i Polaków, które mają skutek finansowy, to PiS zrzuca na Unię Europejską. Dziś PiS także znalazł sobie tak zwanego chłopca do bi-

Blisko 72 procent ropy i nieco ponad 54 procent gazu, które trafiają do Polski, to są ropa i gaz pochodzące z Rosji

cia, mówiąc kolokwialnie – Unię Europejską. I wszystkie swoje niepowodzenia, nieumiejętności, przeszkody zrzuca na karb Unii Europejskiej. Uważam, że to zachowanie jest niegodne. Wprowadzanie Polaków, opinii publicznej w błąd nie przystoi, nieważne, z jakiej partii politycznej dany polityk jest, ale tutaj trzeba

gotowanej infrastruktury, żeby odbierać wytwarzaną w ten sposób energię, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby rząd Prawa i Sprawiedliwości od ponad 6 lat, pokazał nam pakiet, plan, dokument przygotowania Polski do zmiany strategii wytwarzania energii, modernizacji, restrukturyzacji sektora energetycznego w Polsce. Nic takiego, niestety, nie ma miejsca.

W tym momencie naszą największą przewagą jest gazoport w Świnoujściu, wybudowany jeszcze za czasów rządów PO.

Ta dywersyfikacja i to uniezależnienie się od surowców energetycznych z Rosji powinno przebiegać wielotorowo. Po pierwsze, pewną część zadania odrobiliśmy, wystarczy tutaj wspomnieć właśnie o gazoporcie w Świnoujściu. Miałem przyjemność bywać i nadzorować tę inwestycję, ponieważ ona była finansowana z pieniędzy pochodzących z budżetu Unii Europejskiej. Oczywiście, to za czasów rządów Platformy Obywatelskiej ten gazoport został wybudowany. Natomiast PiS jedyną rzecz, jaką zrobiło, to nadało mu imię Lecha Kaczyńskiego. Cała inwestycja została wybudowana przez 8 lat rządów Platformy Obywatelskiej. Czyli to jest ważny krok, ważny element uniezależniania się i sprowadzania gazu z różnych kierunków, najbardziej korzystnych. Ważne jest, żeby zawierać kontrakty długoterminowe, żeby w długim horyzoncie czasu zapewnić bezpieczeństwo polskim odbiorcom. Z drugiej strony proszę pamiętać, że możemy i powinniśmy dywersyfikować źródła wytwarzania energii, czyli musimy przejść do odnawialnych źródeł, jak chociażby wiatr, farmy wiatrowe, fotowoltaika.

Adrian Stokłosa

Dodatkowe 20 mln zł na trasę kolejową Zbąszynek – Czerwieńsk

Od kilku lat duże uciążliwości przeżywają pasażerowie na trasie Zbąszynek – Czerwieńsk. Remont linii kolejowej znacznie się przedłużył, a Lubuszanie nadal jeżdżą komunikacją zastępczą. W ostatnim czasie pojawiły się dodatkowe problemy, bo budżet na inwestycję okazał się za niski, ale z pomocą przyszedł urząd marszałkowski. Przeznaczył na modernizację dodatkowe 20 mln zł.



Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

Modernizacja linii kolejowej Zbąszynek – Czerwieńsk to jedna z największych inwestycji w regionie, której początki sięgają 2017 roku. W sumie jest warta ponad 160 mln zł. Początkowo remont dofinansowano kwotą 90 mln zł, teraz dzięki decyzji urzędu marszałkowskiego dołożono 20 mln zł z funduszy unijnych, co pozwoli dokończyć prace. Wsparcie ma ogromne znaczenie, ponieważ modernizacja znacznie się przedłużyła, a po drodze zerwano kontrakt z wykonawcą zadania.

– Być może wykonawca nie był do tego odpowiednio przygotowany, może nie posiadał odpowiedniego potencjału. Na tym polega trudność, bo uwzględniając procedury, ograniczenie czasowe i oczekiwania społeczne, to my musimy brać na siebie ciężar sytuacji. Robimy wszystko, aby temu sprostać – zapewnia Zbigniew Miliński, zastępca dyrektora Regionu Zachodniego PKP.

Samorząd pomaga rozwiązać problem PKP

W rozwiązywanie problemu od samego początku mocno zaangażował się urząd marszałkowski. Choć inwestycję prowadzi PKP Pol-



Inwestycje w infrastrukturę mają dla nas kluczowe znaczenie – mówi Marcin Jabłoński (z lewej, obok Zbigniew Miliński) Fot. LCI

skie Linie Kolejowe, to mają w samorządzie solidnego partnera.

– Okazało się, że państwo-wa firma nie jest w stanie doprowadzić tego projektu do końca. Nie zauważono pewnych istotnych rzeczy,

jak na przykład konieczność wymiany szyn. Zaistniała potrzeba, abyśmy wsparli projekt większą kwotą i znaleźliśmy dodatkowe 20 milionów złotych – tłumaczy Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa.

Łącznie dofinansowanie projektu wyniesie ponad 111 mln zł. Samorząd podkreśla, że wychodzi naprzeciw potrzebom Lubuszan, bo na połączenie Zbąszynek – Czerwieńsk czekają tysiące mieszkańców, którzy obecnie ze względu na remont muszą poruszać się komunikacją zastępczą.

– Wykazaliśmy się cierpliwością i dużą wolą pomocy. Mamy nadzieję, że projekt zostanie w końcu zrealizowany – dodaje Marcin Jabłoński.

Otwarcie linii planowane na lipiec

Przy podpisaniu aneksu na dodatkowe 20 mln zł przedstawiciele PKP infor-

mowali, że otwarciu linii dla pasażerów może nastąpić w lipcu.

– Chcemy wszystkie prace projektowe zrealizować do końca roku. Natomiast te najważniejsze, które umożliwią wznowienie przejazdów pociągów – do lipca, maksymalnie września bieżącego roku. Cieszymy się z efektywnej współpracy z urzędem marszałkowskim – mówi Radosław Śledziński z zespołu prasowego PKP.

Inwestycja będzie miała kapitalne znaczenie dla podróżujących, skracając czas przejazdu. Pociągi na trasie Czerwieńsk – Zbąszynek będą osiągały prędkość 120 km/h. Podróż potrwa około 30 minut.



Świąt Wielkanocnych, które niosą to,
czego dziś najbardziej potrzebujemy – pokoju,
solidarności i nadziei na szczęśliwe jutro.

Niech tajemnica Wielkiej Nocy stanie się dla wszystkich
źródłem wzmacniania ducha i dobrych relacji międzyludzkich,
a czas spędzony w gronie najbliższych przyniesie ukojenie, optymizm
i stanie się źródłem siły do podejmowania nowych wyzwań.

Radosnego Alleluja!

Wacław Maciuszonek

Przewodniczący
Sejmiku Województwa Lubuskiego

Elżbieta Anna Polak

Marszałek
Województwa Lubuskiego

Jaka będzie Wielkanoc?



Waldemar Druska
z Zielonej Góry

Patrząc na to wszystko, co się dzieje, wydaje mi się, że najbliższe święta będą raczej smutne. Chciałbym, aby coś się zmieniło, ale jestem pesymistą w tej dziedzinie.



Marzena z Zielonej Góry

Święta powinny być radosne i oby takie były, chociaż nie tak sobie wyobrażałam te święta. Mam jednak optymistyczne nastawienie, chciałabym tylko spokoju, rodziny pod boki i będzie wtedy wszystko dobrze.



Sabina Mucha z Zielonej Góry

Zawsze przy stole poruszamy różne tematy, nie tylko rodzinne, ale także polityczne. Wymieniamy się poglądami i opiniami. Myślę, że święta będą miały jednak pozytywny wydźwięk.

Ceny mocno w górę. Święta są coraz droższe

Nie miejmy złudzeń – te Święta Wielkanocne będą sporo droższe od ubiegłorocznych. – Cena jaj poszła w górę o 15 groszy – słyszymy na targowisku w Zielonej Górze. – Dwa tygodnie temu musiałem podnieść ceny o jakieś 2 złote za kilogram – nie ukrywa pan Roman, który sprzedaje mięso i wędliny.



Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Inflacja w marcu wzrosła o 10,9 proc. w stosunku rok do roku i o 3,2 proc. miesiąc do miesiąca. W kwietniu Rada Polityki Pieniężnej podniosła stopy procentowe do 4,5 proc. – to najwyższe od 9 lat! Ceny żywności też idą w górę. Nie miejmy złudzeń – te Święta Wielkanocne będą sporo droższe od ubiegłorocznych.

Były po 70 gr, są po 85

Na targowisku w Zielonej Górze jaja kosztują 65-95 groszy za sztukę. Oczywiście, można znaleźć także takie za 1 zł i więcej, ale te nie cieszą się wielkim zainteresowaniem kupujących. – Cena jaj poszła w górę o 15 groszy. Takie, za które niedawno płać pan 70 groszy, dziś kosztują 85. I nie wiadomo, czy nie będzie jeszcze drożej. Żle się zaczął ten rok... – stwierdza kobieta handlująca na rynečku.

– Jaja to tak podrożały w ciągu miesiąca – zauważa pani Halina z Zielonej Góry, która razem z mężem Romanem wybrała się

na targowisko, żeby zrobić przedświąteczne zakupy. – Ceny mięsa, wędlin poszły w górę przynajmniej o 20 procent. Chleb, który kupowałam za 4,70, dziś kosztuje 6,25. Cukier był po 2,50-2,90, teraz jest po 3,50 – wylicza pani Halina, która szykuje święta dla ośmiu osób. Z zakupami nie przesadza, bo nie chce, żeby po Wielkanocy jedzenie się marnowało.

2-3 złote na kilogramie

Zaglądamy na stoisko pana Romana, który od 25 lat sprzedaje na rynečku mięso i wędliny. Kolejka tu najdłuższa, jak zawsze. Szynka wędzona kosztuje 39 zł/kg, biała kiełbasa – 24 zł (cienka jest o 4 złote droższa), za schab trzeba zapłacić 25 zł. U konkurencji ceny są trochę wyższe: szynka po 45-47 zł, biała kiełbasa – 28 i 33 zł, schab – 28 zł.

– No pewnie, że wszystko podrożało! Dwa tygodnie temu musiałem podnieść ceny o jakieś 2 złote za kilogram – nie ukrywa pan Roman. – Kiełbasa biała jest droższa o 2 złote, szynka o 2-3. Podskoczyły ceny energii, paliwa, ludziom muszą

więcej zapłacić, bo przecież nikt nie przyjdzie mi do pracy za 20 złotych na godzinę.

Pan Roman dodaje, że niedawno był w jednej z ubojni na terenie naszego województwa, w której opatruje się w mięso. Usłyszał tam, że jeśli wieprzowiny wystarczy do czerwca,

„Podskoczyły ceny energii, paliwa, ludziom muszą więcej zapłacić, bo przecież nikt nie przyjdzie mi do pracy za 20 złotych na godzinę”

to będzie dobrze... Dlaczego? – Niskie ceny w skupach, ASF zdziesiątkował hodowle, świnki dla siebie też już nie warto trzymać, bo zaraz jakieś kary wlepią – wylicza pan Roman.

Drogo, coraz drożej

A my odwiedziliśmy kilka popularnych marketów i dyskontów, by sprawdzić, ile kosztują wybrane towary, które zwykle kupujemy

przed Świętami Wielkanocnymi. Zaczniemy od jaj. Najtańsze były po 11,99 zł za 20 sztuk (wielkość M, chów ściółkowy). No właśnie – były. Po jajach została tylko cena, półki puste... W ofercie znaleźliśmy jeszcze takie po 19,99 zł/30 sztuk (wielkość L, chów klatkowy), 12,99 zł/20 sztuk (M, wolny wybieg), 6,29 zł/10 sztuk (M, klatkowy), 6,45 zł/10 sztuk (M, ściółkowy) czy 6,49 zł/10 sztuk (M, klatkowy).

Ceny białej kiełbasy zaczynają się od 18,95 i dochodzą do 24,90 zł/kg. Skusiliśmy się na odmianę... niedźwiedzią. Pracownik marketu wyjaśnił nam, że kiełbasa robiona jest na miejscu, a nazwę św. zawdzięcza dodatkowemu składnikowi, czyli czosnkowi niedźwiedziemu. Jest cienka i całkiem smaczna. Zawartość mięsa – 95 proc.

Szynka wędzona kosztuje od 28,50 do 39,99 zł/kg, schab bez kości: 18,89-24,99 zł, udziec wołowy: 39,90. Mięso jest droższe o 5-10 zł w porównaniu do cen z kwietnia 2021, które możemy znaleźć w zestawieniach Głównego Urzędu Staty-

stycznego. Niesamowicie podrożał olej – dziś za litr musimy zapłacić 10,47-11,91 zł. Pomarańcze dostaniemy za 5,70 zł, kostkę margaryny (250 g) za 3,32-3,99 zł, masło (200 g) za 5,95-7,19 – to najtańsze było w promocji. Wszystko kosztuje więcej albo znacznie więcej niż przed rokiem...

Taniej już było

W dyskontach możemy też kupić mięso już zamarynowane czy przyprawione i gotowe do pieczenia. Szynka świąteczna wieprzowa – 19,99 zł/kg. W tej samej cenie karkówka i schab. Schab świąteczny z suską sechlońską (to odmiana suszonej śliwki) – 19,99 zł, kaczka z jabłkami – 12,99 zł, polędwica wieprzowa w boczkach – 24,99 zł, w marynacie (do wyboru wersje w śmietanie i borowikach albo w pieczarkach) – 22,99 zł.

W niektórych marketach wysokie ceny żywności można nieco obniżyć dzięki aplikacji, karcie stałego klienta czy dużej rodzinie. Ale na pytanie, kiedy będzie taniej, wszędzie usłyszymy tę samą odpowiedź: Taniej już było.

Kłamstwo zdąży obieć pół świata, zanim prawda włoży buty



Radosław Sujak
Smart Press

W dobie mediów społecznościowych, pasków informacyjnych i natychmiastowych powiadomień na telefon trudno odróżnić prawdę od kłamstwa. Fake newsy są obecne nie tylko w czasie konfliktów zbrojnych, czego doświadczamy przy napaści Rosji na Ukrainę, w dużej polityce, ale też w życiu codziennym.

„Rząd Prawa i Sprawiedliwości wycofał się z całej reformy sądownictwa, przyznał rację Komitetowi Obrony Demokracji oraz represjonowanym sędziom” – brzmi nieprawdopodobnie i nie ma również wiele wspólnego z prawdą. Tak samo

jak 30 mln złotych, które załatwił dla Szpitala Uniwersyteckiego prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki.

Trzeba być wyjątkowo perfidnym i bezczelnym, żeby sugerować działania dla szpitala, któremu nieustannie rzuca się kłody pod nogi. Przypomnijmy tylko problem z budową komory barycznej, brak zgody na kolumnę zaopatrzenia w piętrowym parkingu, przystąpienie do miejscowego planu zagospodarowania przestrzeni w kwartale szpitalnym czy minusowe saldo wsparcia jedynego szpitala w mieście.

To ostatnie jest chyba najciekawsze, bo jak wyliczył zarząd szpitala, w latach 2015-2021 miasto przekazało sprzęt i wsparło finansowo lecznicę kwotą 3,5

mln zł, ale w tym samym okresie pobrało z tytułu podatku i różnych opłat 4,6 mln zł. Tym samym Zielona Góra zarobiła na szpitalu 1,1 mln zł. Obecni na konferencji członkowie zarządu szpitala oraz lekarze i pielęgniarki nie kryli oburzenia. Tym bardziej że szpital w większości obsługuje zielonogórzan, bo miasto nie ma swojego szpitala.

Kto więc załatwił 30 mln zł z Polskiego Ładu? Władze wojewódzkie wraz z zarządem lecznicy – dobrze opisując projekt i przygotowując wkład merytoryczny oraz koncepcję zagospodarowania terenów podlegających rewitalizacji. Każdy, kto w ostatnich latach był w Szpitalu Uniwersyteckim, widzi, jak bardzo zmienia się on wizerunkowo, a to przekłada się na sku-

teczność działania.

Kłamstwem posługują się dzisiaj ludzie, którym zabrakło argumentów do dyskusji. Kłamie Zbigniew Ziobro, który mówi, że za współpracę z Putinem odpowiedzialna jest węgierska opozycja, ale kłamie też minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow, że w Buczy nie doszło do ludobójstwa, a ciała poległych zostały podłożone. Kłamstwo ma jednak krótkie nogi, gdy pokaże się dowody. Prezydent Kubicki na potwierdzenie swojej tezy nie ma nic. Tak samo jak na koronaścimę.

Dlaczego więc Kubicki to powiedział, wiedząc, że zostanie sprawdzony? Państwo wybaczą, ale jestem byłym samorządowcem, a sprawnością i kondycją psychofizyczną powinni się zająć eksperci z Ciburza.

Smak tradycji

Kogo nie było, niech żałuje i obejdzie się smakiem! Po dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią tradycyjny Jarmark Kaziukowy przyciągnął do Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze Ochli prawdziwe tłumy.



Iwona Kusiak
i.kusiak@lubuskie.pl

Na gości czekało ponad 130 stoisk z rękodziełem i potrawami regionalnymi serwowanymi przez koła gospodyń wiejskich z całego województwa, stragany, występy ludowe oraz warsztaty dla najmłodszych. Pełna kolorów, smaków i śpiewu impreza nawiązuje do tradycji wileńskich odpustów na Świętego Kazimierza Królewicza, kultywowanych również na Ziemi Lubuskiej.

W kulturowym tygry

Kaziuki to prawdziwy przedsmak Świąt Wielkanocnych, o czym mówiła marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Anna Polak. – W tym całym zaganianiu trzeba się na chwilę zatrzymać i taka jest niedziela z Kaziukami. Tutaj, na wspólnym jarmarku, w gwarze, gdzie wymieniają się różne kultury, bo jesteśmy takim tygrysem kulturowym, zaplanujemy sobie wielkanocny stół – najpiękniejszy, najbarziej kolorowy – zachęcała marszałek Polak.

W czasie oficjalnego otwarcia imprezy wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn zachęcał nie tylko do zrobienia zakupów wielkanocnych na jarmarku, ale także do wysłuchania zespołów ludowych. – Po dwóch latach pandemii możemy w końcu wszyscy spokojnie się spotkać. Sytuacja pandemiczna i sytuacja wojenna powodują, że musimy też bardzo uważnie patrzeć na bezpieczeństwo żywnościowe naszego kraju – tłumaczył wicemarszałek Tomczyszyn, życząc zgromadzonym wielu wrażeń i dobrych zakupów.

Wicemarszałek Łukasz Porycki zauważył, że o ogromnej popularności Kaziuków świadczy... korek na drodze do muzeum. – To pokazuje, jak bardzo oczekiwana była ta impreza



Jacek Urbański, Elżbieta Anna Polak, Stanisław Tomczyszyn i Łukasz Porycki na Jarmarku Kaziukowym w Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze Ochli Fot. Paweł Wańczko/lubuskie.pl

przez wszystkich – mówił wicemarszałek Porycki.

Wicemarszałkowie razem z dyrektorem Muzeum Etnograficznego Tadeuszem Woźniakiem dokonali także w trakcie Kaziuków uroczystego otwarcia „nowego” obiektu muzeum – zrekonstruowanego XIX-wiecznego wiatraka z Kiełcza w powiecie nowosolskim.

Skosztować Lubuskiego

Oprócz występów zespołów ludowych, warsztatów m.in. robienia pisanek i rzeźbienia w mydle można było przede wszystkim skosztować wspianych specjałów, z których słynie Lubuskie – miodów, wędlin, serów, wypieków... Instytucją wspierającą lokalnych producentów jest Lubuskie Centrum Produktu Regionalnego, którego dyrektor Jacek Urbański oprowadzał gości po stoiskach. Znaczenie tej jednostki – prawdopodobnie jedynej tego typu w Polsce – podkreślała marszałek Polak.

– Przyszedł już czas na zdrowie i jakość życia do zastosowania również w ekojedzeniu. Mieszkańcy naszego regionu i nie tylko poszukują produktów re-

gionalnych, zastawiają się nad tym, co jedzą, a odwiedzając region lubuski, pytają o naszą specyfikę kulinarną – mówiła marszałek Polak.

Troska o to, co najważniejsze

Lubuskie to prawdziwy tygiel kulturowy, a idealnym przykładem troski o zachowanie dziedzictwa kulturowego jest Muzeum Etnograficzne i organizowane przez nie cykliczne

Pełna kolorów, smaków i śpiewu impreza nawiązuje do tradycji wileńskich odpustów na Świętego Kazimierza Królewicza

wydarzenia, na co zwracał uwagę dyrektor Woźniak: – Jarmark Kaziukowy to jest swego rodzaju wydarzenie kulturalne, nie tylko handlowe – chociaż takie oczywiście też. Stawiamy na lokalne rękodzieło, na lokalnych wytwórców. Poza towarami spożywczymi staramy się pokazać na-

szych wytwórców. Ale jarmark to jest święto, gdzie jest muzyka, gdzie jest taniec, gdzie zbliżające się Święta Wielkanocne dają już o sobie znać, jest kolorowo, gwarnie i oczywiście handlowo.

I chociaż Kaziuki to od lat w Ochli radosna zapowiedź Świąt Wielkanocnych, składając życzenia świąteczne gościom zgromadzonym na tym wydarzeniu, wicemarszałek Porycki zwrócił uwagę na to, że nie wszyscy będą mogli obchodzić święta w pokoju. – Ale miejmy nadzieję, że w naszych sercach, naszych domach, dzięki temu, że pomagamy uchodźcom z Ukrainy, te święta będą radosne – zaznaczył wicemarszałek Porycki.

Marszałek Polak życzyła Lubuszanom tego, co najważniejsze w obecnych czasach. – Mimo wszystko nadziei. Czasy są bardzo niespokojne, mamy poczucie utraty bezpieczeństwa, gościmy też w regionie uchodźców wojennych z Ukrainy. Życzę więc mieszkańcom, żeby przy ich stole nie zabrakło również tych gości, żebyśmy się troszczyli nie tylko o swoją rodzinę, ale również o braci z Ukrainy – mówiła marszałek Polak.

Wypróbuj te przepisy!

Swoje przepisy na wielkanocne przysmaki zdradzają: firma Salcum-Fixum z Sulechowa i gospodarstwo naturalne „Malinówka” z Dragowiny koło Nowogrodu Bobrzańskiego. Ich produkty wpisane są na Listę Produktów Tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Kiełbasa według Salcum-Fixum

Składniki na 10 kg farszu: 10 kg mięsa wieprzowego, 180 g soli kamiennej do zapiekowania mięsa, 6 ząbków czosnku, 40 g majeranku, 55 g pieprzu czarnego, 40 g pieprzu ziołowego, 40 g kolendry, 5 g zmielonego ziela angielskiego, 5 g zmielonych owoców jałowca, woda – ilość uzależniona od konsystencji mięsa.

Sposób przygotowania:

Podstawą idealnej kiełbasy jest zawsze surowiec. Do produkcji naszej białej kiełbasy używamy mięsa ze świni złotnickiej, a mianowicie łopatki, ale także ścinek z szynki, schabu, karkówki, boczku oraz „trójki”, czyli fragmentów mięsa bogatych w tkankę łączną. Według nas idealna biała powinna być krucha, soczysta i odpowiednio dosmaczona, tylko naturalnymi przyprawami. Aby to wszystko osiągnąć, należy najpierw zapiekować mięso. Czym jest peklowanie? To sposób konserwacji mięsa. Należy mu trwać odczuć oraz smaku. Peklować mięso można przy użyciu soli pekło, my jednak do produkcji kiełbas stosujemy wyłącznie kłodawską sól kamienną. Mięso peklujemy, nacierając je solą. Tak natarte leżakuje przez minimum dobę. Kolejnym krokiem jest odpowiednie rozdrobnienie mięsa oraz połączenie go z przyprawami. Nieodzownym dodatkiem do białej jest woda. Tak przygotowany farsz należy porządnie wymieszać, po czym zapakować do jelita i zawiązać kiełbaski. Gotowe kiełbasy parzy się w wodzie o temperaturze 75 stopni Celsjusza przez 15 minut.



Żurek tradycyjny

Składniki: 3 litry bulionu, 800 g wędzonych żeberrek lub kości wieprzowych lub wędzonego (ewentualnie parzonego) boczku, 800 g surowej białej kiełbasy, przygotowany na warsztatach w „Malinówce” zakwas na żurek, majeranek, pieprz i sól – do smaku, 2 cebule, ząbek czosnku, 10 łyżek śmietanki 18- lub 30-procentowej, ugotowane jajka, chleb z „Malinówki”.

Opcjonalnie: tarty chrzan, ugotowane i pogniecione na puree ziemniaki (mogą być z przesmażoną cebulką).

Sposób przygotowania:

W garnku rozgrzej olej, wrzuć pokrojoną w kostkę cebulę, smaż na średnim ogniu przez 5 minut, pod koniec dodaj posiekany czosnek. Zalej bulionem i zagotuj z dodatkiem pokrojonych wędzonych żeberrek lub kości lub pokrojonego boczku. Gotuj przez 20 minut. Dodaj surową białą kiełbasę, zmniejsz ogień, niech podgrzewa się na wolnym ogniu przez 20 minut. Dodaj żur i gotuj przez około 10 minut. W międzyczasie dodaj rozarty w dłoniach majeranek. Zupę odstaw z ognia. Dodaj śmietanę i dopraw w razie potrzeby solą oraz pieprzem. Wyjmij kiełbasę z zupy, pokrój ją na plasterki, włóż z powrotem do garnka z zupą. Żurek podawaj z ugotowanym jajkiem i chlebem z „Malinówki”. Możesz go doprawić chrzaniem.



Pomagamy, ale zamiast współpracy jest krytyka

Na kwietniowej sesji wszyscy radni sejmiku poprzez aklamację poparli apel skierowany do rządu i premiera. Nazajutrz działania samorządu skrytykował radny z opozycji, a dzień później – wojewoda.

4 kwietnia lubuski sejmik przez aklamację przyjął apel w sprawie pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy poprzez systemowe wsparcie organizacji pozarządowych, wolontariuszy, jednostek samorządu terytorialnego oraz instytucji niosących pomoc.

Chcemy nadal pomagać

– Dostęć improwizacji, pospolitego ruszenia. Obywatele zdali egzamin. Polki i Polacy ruszyli na pomoc uchodźcom wojennym, nie licząc na żadne wsparcie – podkreśliła marszałek Elżbieta Anna Polak. – Pomagamy i chcemy nadal pomagać. Szanuję, że potrafił się ponad podziałami politycznymi wspólnie zabrać głos w mądrej dyskusji i debacie, w jaki sposób dalej pomagać, aby systemowo i długofalowo przygotować program i rozwiązywać istotne problemy, na które jest potrzebne wsparcie finansowe.

Samorząd województwa od początku wojny przeznaczył na pomoc Ukrainie 7 142 278,76 zł.

To pokazuje arogancję

Wojewoda Władysław Dajczak, który w imieniu

rządu odpowiada za organizację zarządzania kryzysowego i wsparcie działań dotyczących organizacji pomocy uchodźcom, wystąpił do wszystkich samorządów o sporządzenie wykazu poniesionych kosztów na pomoc dla uchodźców z Ukrainy. W odpowiedzi samorząd województwa przygotował taki wykaz wraz z opisem działań.

– Nie tylko wydatków finansowych, ale również działań związanych ze wsparciem psychologicznym, prawnym, pedagogicznym, organizacją zajęć dla dzieci – wyliczała marszałek Polak. – Takie pismo zarząd województwa skierował do wojewody w odpowiedzi na wyraźny apel. Dzień po sesji ze zdziwieniem wysłuchałam rozmowy w Radiu Zachód z radnym Markiem Surmaczem, który nie był obecny na sesji, nie uczestniczył w podjęciu apelu, a wystąpił z wielką krytyką marszałka i działań samorządu. A następnego dnia wojewoda Dajczak, który mimo zaproszenia również nie wziął udziału w sesji, kontynuował taki ton wypowiedzi. Jest to niezrozumiałe zachowanie, zwłaszcza



Na konferencji prasowej (od lewej): Sebastian Ciemnoczołowski, Elżbieta Anna Polak, Waldemar Sługocki, Bogusław Wontor i Marcin Pabierowski Fot. LCI

cza że apel został przyjęty wspólnie, przez aklamację, jest wola współpracy i jest konieczność opracowania programu długofalowego, o czym mówią samorządy z całej Polski.

Słowa zdumienia wyraził także poseł Waldemar Sługocki. – Wojewoda lubuski był zaproszony na sesję sejmiku, niestety, nie uczestniczył w niej. To pokazuje arogancję tej władzy wobec tych wszystkich, którzy biorą odpowiedzialność i pomagają.

Myślę tu też o organizacjach pozarządowych, osobach, które z potrzeby serca poświęcają swój własny czas i pieniądze. Pomagają milionom uchodźców z Ukrainy – mówi poseł Sługocki.

Powiedział i wyszedł

Na sesji w imieniu wojewody informację o rządowej pomocy dla Ukrainy przedstawił Waldemar Gredka, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Lubuskiego Urzę-

du Wojewódzkiego. Obecny był także Karol Zieleński, dyrektor biura wojewody.

– Przedstawiciel wojewody wyszedł z sali po 70-80 minutach swoich wypowiedzi o tym, jak jest cudownie i jak wszystko działa, nie wysłuchując nas. Nie słuchając tego, jakie są realne potrzeby, jak naprawdę pomaga się uchodźcom i jakie są potrzeby wolontariuszy, którzy od 40 dni pomagają z dobrego serca. Nie mogliśmy odnieść się do żadnego punktu wy-

powiedzi przedstawiciela wojewody. Poczuliśmy się wykorzystani – nie ukrywała wolontariuszka Agnieszka Chyrc z inicjatywy Lubuskie dla Ukrainy. – Nie mamy wsparcia od wojewody w naszych działaniach. Nie jesteśmy zaopiekowani przez miasto czy wojewodę. Jedyne miejsce, w którym otrzymaliśmy pomoc, to urząd marszałkowski i zarząd województwa lubuskiego.

Jest konkretny plan

Na sesji sejmiku radni jednogłośnie przyjęli apel. Jednak – jak podkreśla poseł Sługocki – nadzieje na konstruktywne działania zostały szybko rozwiane, bo osoby, których nie było na sesji, zaatakowały samorząd województwa. – Samorząd podjął wiele działań. Największy punkt pomocy uchodźcom w regionie jest w Sali Kolumnowej – mówi poseł Sługocki. Od 26 lutego działa tam centrum pomocowe, gdzie na pomoc mogą liczyć uchodźcy wojenni.

Marszałek Polak dodaje, że powstał już plan, co jeszcze samorząd może zrobić. Na wsparcie chce przeznaczyć kolejne 5,5 mln zł.

Małgorzata Trams-Zielińska

Coś boli? Coś strzyka? Skorzystaj z darmowej rehabilitacji

Artur Ataszkiwicz z Gorzowa jest po wypadku. W Wojewódzkim Ośrodku Medycyny Pracy bardzo szybko i bez kolejki udało mu się trafić na rehabilitację. – Jestem zadowolony, bo nie mogłem ręki podnieść, a już jest duża poprawa – mówi.

WOMP w Gorzowie zaprasza mieszkańców na darmowe zabiegi już od marca. Pomaga takim osobom, jak pan Artur, wrócić do pełnej sprawności. – W mieszkaniu wybuchła kuchenka gazowa i cały się paliłem, od koszulki w górę. Upadłem na lewą rękę na płytki w kuchni i pogotowie mnie zabrało. Dostałem skierowanie do chirurga. Jestem po dwóch zabiegach. Dostałem skierowanie od ortopedy tutaj

na rehabilitację – opowiada pan Artur.

Krócej i skuteczniej

Dzięki unijnej dotacji ośrodek zakupił nowoczesny sprzęt. Jest fala uderzeniowa, ultradźwięki z kryształami skanującym... – Tutaj aparat dobiera terapię, jaka jest najodpowiedniejsza dla pacjenta. Laser wysokoenergetyczny pozwala na jeszcze skuteczniejsze leczenie wielu schorzeń, posiada dużą

moc, w związku z czym czas zabiegu jest skrócony i efekty są skuteczniejsze – tłumaczy koordynator medyczny projektu Mariusz Diczkaniec.

Zarejestruj się

Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy w Gorzowie mieści się przy ul. Fabrycznej 70. Numery telefonu do rejestracji: 95 720 23 03, 95 720 02 80.

W ramach unijnego projektu WOMP w Gorzowie przyjmuje pacjentów po wypadkach oraz tych, którzy ze względu na wykonywaną pracę mają deficyty zdrowotne i utrudnia im to podjęcie czy kontynuowanie pracy zawodowej.

Można bez skierowania

– Dlaczego warto skorzystać u nas? Dlatego, że jest szybko – przekonuje Diczkaniec. – Czas na realizację zabiegów to około

miesiąca, a u nas odbywa się to do dwóch tygodni. Pacjenci są przyjmowani często bez skierowania od lekarza. Mamy tutaj własnego lekarza, który w gabinecie czeka po wstępnej kwalifikacji dokonywanej przez koordynatora medycznego projektu. Po skierowaniu naszego lekarza i wypisaniu konkretnych zabiegów pacjenci umawiają się na dogodny termin i godziny. Posiadamy nowoczesne urządzenia

do fizykoterapii: pola magnetyczne, laseroterapię, prądy, krioterapię, terapię energotonową.

Projekt jest współfinansowany ze środków unijnych z Europejskiego Funduszu Społecznego. – Dzięki temu dużo pacjentów może skorzystać i poprawić swój stan zdrowia – wskazuje Ewa Kobierzewska, dyrektor WOMP w Gorzowie. – Mamy nadzieję, że przyczyni się to do wydłużenia aktywności zawodowej.

O dobrym wilku i złych owcach, czyli wojna z opozycją

Prysłły złudzenia, opadły maski. Rząd PiS nie zmądrzał i nie ma nadziei, że się w trudnych czasach ucywilizuje. Co gorsza – korzystając z wojennych nastrojów, coraz bardziej oddala Polskę od cywilizacyjnych standardów Zachodu, o które walczy Ukraina. Mówiąc jeszcze dosadniej: pod rządami PiS depczemy to, za co Ukraińcy przelewają dziś krew.



Michał Iwanowski
m.iwanowski@lubuskie.pl

Przypomnijmy dwie oczywistości, które w Polsce rządzonej przez PiS przestały być oczywistościami. Po pierwsze: opozycja parlamentarna nie jest totalnym złem ani szkodnikiem, lecz wartością pozwalającą powściągać zapędy władzy, która zawsze – jakkolwiek by była – ma skłonności do rozszerzania swoich uprawnień, bez względu na potrzeby obywateli (a często wbrew potrzebom obywateli). Po drugie: Konstytucja nie jest po to, by ułatwiać władzy samowolę i zapewniać wszystkie jej zachcianki, ale wręcz odwrotnie – jest po to, by chronić obywateli przed samowolą i zachciankami władzy, jakkolwiek by ona była.

Tymczasem pod płaszczykiem wojny na Ukrainie Jarosław Kaczyński i jego dwór zażądał od opozycji współudziału w zmianie polskiej Konstytucji (bo

brakuje mu do tego wielkości). Rzekomo po to, by umożliwić konfiskatę bez sądu majątków rosyjskich oligarchów i osób wspierających działania Federacji Rosyjskiej. Osób, których definiować, namierzać, oskarżać i karcić konfiskatami miałby PiS. Opozycja odmówiła, bo żeby konfiskować majątki rzeczywistych rosyjskich oligarchów, nie trzeba zmiany Konstytucji. Wystarczy szybko zamrozić majątki, zanim oligarcho-

Żeby konfiskować majątki rzeczywistych rosyjskich oligarchów, nie trzeba zmiany Konstytucji

wie zdążą je przepisywać lub posprzedać.

Jarosław Kaczyński odparł na to w wyjątkowo podłym stylu: – Kto nie podniesie ręki za zmianę Konstytucji, ten przykładą

rękę do zbrodni na Ukrainie. Innymi słowy: ponieważ opozycja nie chce, żeby wszechwładny prezes Jarosław miał jeszcze więcej władzy, dlatego opozycja to putinowscy mordercy. To tak samo, jakby wilk zażądał od owiec, żeby nasyciły wilka, a kiedy owce by odmówiły, to wilk nazwałaby owce mordercami wilka. Dobry wilk i złe owce. Czarne jest białe, białe jest czarne – to stara narracja prezesa Jarosława.

Ale to tylko jeden przykład, bynajmniej nie odosobniony, który pokazuje, że PiS nie zmądrzał i – korzystając z wojennych nastrojów – oddala Polskę od cywilizacyjnych standardów Zachodu. Chodzi o projekt Ustawy o ochronie ludności, który daje władzy możliwość ograniczania swobód konstytucyjnych bez kontroli Sejmu i usuwania niewygodnych prezydentów, burmistrzów czy wójtów. Projekt przygotował naprędce resort spraw wewnętrznych, również korzystając z nastrojów wo-



Dobry wilk i złe owce. Czarne jest białe, białe jest czarne – to stara narracja prezesa Jarosława Fot. Pixabay

jennego zagrożenia. To projekt, który de facto znosi w Polsce ustrój samorządowy, zagwarantowany w art. 15 Konstytucji RP.

Projekt tej typowo reżimowej ustawy zakłada, że w stanie zagrożenia lub w stanie podwyższonej gotowości (wprowadzanych przez premiera) premier rządu mógłby wydawać polecenia jednostkom samorządu, a w razie ich niewykonania lub nienależytego wykonania premier (na wniosek wojewody) mógłby zawiesić szefów tych organów i

ustanowić na ich miejsce komisarzy rządowego. Do tej pory odwołanie prezydenta czy burmistrza możliwe jest tylko w drodze referendum, bo to mieszkańcy go wybrali, nie premier.

Przykładowo: premier Mateusz Morawiecki wprowadza stan zagrożenia, wydaje polecenie prezydentowi Warszawy Rafałowi Trzaskowskiemu, którego nie lubi, by ten w trybie natychmiastowym przygotował plany adaptacji metra do potrzeb obrony cywilnej, potem dopatruje się

nieprawidłowości w tychże planach i na tej podstawie zawiesza niewygodnego dla rządu prezydenta Warszawy i wyznacza komisarza stolicy w osobie – dajmy na to – posła Janusza Kowalskiego (tego, który promuje po-lexit). Analogiczny manewr premier mógłby przeprowadzić w Gdańsku, Poznaniu i wszędzie tam, gdzie liderzy samorządowi nie kłaniali się rządowi w pas. W ten sposób rząd zawłaszczyłby kolejny – po sądownictwie i wolnych mediach – obszar niezależności obywatelskiej, jakim są samorządy. Wszystko w świetle prawa.

Pozostaje pytanie: Czy rząd całkiem zlikwiduje wybory samorządowe (podobno mają być przesunięte o pół roku, do wiosny 2024)? Po przyjęciu tej nieszczęsnej ustawy wybory samorządowe stałyby się zupełnie bezzasadne. No i najważniejsze pytanie: Ilu obywateli zdaje sobie sprawę, jak ważne jest to, czy na czele miasta stoi komisarz pochodzący z partyjnej nominacji, czy burmistrz pochodzący z powszechnych, bezpośrednich wyborów? I ilu zdaje sobie sprawę, że samorządność to podstawa zdecentralizowanego systemu pluralistycznego, o jaki walczą dziś Ukraińcy?

Zakola i meandry. Mistrzowie hipokryzji



Andrzej Flügel

Pan Bogdan, słuchając ostatnio rządzących na czele z premierem, sam siebie pytał, czy ci panowie przekroczyli już granicę i czerwoną linię hipokryzji, po której bardziej obłudnym nie da się być. Kiedyś myślał, że ciężko będzie przebić rzecznika rządu z ostatnich lat PRL, który wysyłał do USA koce i namioty dla bezdomnych w Nowym Jorku, albo twierdzenia ówczesnych władz, że właśnie Polska w tamtych

czasach to było uosobienie demokracji, która u nas kwitła w odróżnieniu od krajów zachodnich.

Okazuje się, że ci, co rządzą dzisiaj, przebili dawno tamtych i twórczo rozwijają dokonania na polu hipokryzji. Premier kłamał wiele razy – w odróżnieniu od swoich poprzedników, którzy mieli wiele za uszami, ale oni najwyżej „mijali się z prawdą”. Potrafi w sumie nieźle gadać i nawet jeśli zdaje się, że ma dobre intencje i mówi to, co wszyscy ludzie, niezależnie od barw politycznych, mogliby spokojnie poprzeć, to zawsze jest tam jakieś niedopowiedzenie,

drugie dno albo prztyczek wysłany w kierunku konkurentów politycznych.

Tak było choćby wtedy, kiedy po wstrząsającej informacji o ludobójstwie wojsk rosyjskich przyłożył Niemcom i Francuzom, którzy byli i są zbyt łagodni dla Rosji. Z tym trudno się nie zgodzić. Także z tym, że prezydent Francji powinien dać sobie spokój z telefonami do Putina, bo z kimś, kto odpowiada za tę hekatombę, jaką mamy za naszymi granicami, się nie rozmawia. Z drugiej strony – pytany, jak ocenia postępowanie premiera Węgier, który jakby opowiadał się za Rosją, a dziękując za wyborcze zwycięstwo, wśród tych, którzy mu najbardziej szkodzili, wymienił prezydenta

Ukrainy, bąkał coś niewyraźnie i nie zajął twardego stanowiska. Jeśli ma moc i siłę, by ustawiać do pionu Niemców i Francuzów, to powinien mieć to, co każdy facet powinien posiadać, i powiedzieć, co myśli o takim postępowaniu Węgrów. Ale cóż, interes polityczny partii jest ważniejszy niż przyzwoitość. Jego guru Jarosław Kaczyński powiedział kiedyś, że chciałby, żebyśmy mieli Budapeszt w Warszawie, i premier, który kiedy obejmował to stanowisko, wydawał się gościem nieco niezależnym, teraz robi wszystko, by się przypodobać szefowi. Nawet kosztem utraty twarzy, mówienia nieprawdy i zanurzania się coraz głębiej w partyjniactwie. Niestety...

Międzyrzecz, 23 kwietnia 2022

Transmisja na www.lci-lubuskie.pl

MISTRZOSTWA POLSKI W BIEGU NA 10 000 METRÓW

Był rewanż za „bańkę”, czas na walkę o medale

Wygrywając ze Stalą Ostrów Wlkp., koszykarze Enei Zastalu BC Zielona Góra zapewnili sobie miejsce w czołowej czwórce i przewagę własnego parkietu w ćwierćfinale. Faza play off ruszy w Święta Wielkanocne.



Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Przedostatnim akordem sezonu zasadniczego był pojedynek Zastalu ze Stalą, czyli hit Polskiej Ligi Koszykówki, a dla wielu kibiców rewanż za „bańkę”. Chodzi, oczywiście, o ubiegłoroczny turniej finałowy, rozegrany w słynnej już „bańce” w Ostrowie, gdzie rywale Stali byli pozbawieni jakiegokolwiek atutu własnego parkietu, a na trybuny – mimo absolutnego zakazu podyktowanego pandemicznymi obostrzeniami – wpuszczeni zostali miejscowi fani. Stal zdobyła wtedy mistrzostwo, w finale pokonując Zastal.

Niezdrowe emocje

Nic dziwnego, że rewanżowi za „bańkę” w hali CRS towarzyszyło mnóstwo emocji. Niestety, niekiedy niezdrowych. Pewne sytuacje i zachowania pozostały niesmak.

Po pierwsze: gdy rozpoczęła się prezentacja i spiker wyczytywał nazwiska koszykarzy gości – ci spokojnie stali w kółeczku. Damian Kulig tłumaczył później, że

nie miało to nic wspólnego z brakiem szacunku dla kogokolwiek, bo Stal ma taki rytuał, że tuż przed prezentacją mobilizuje się właśnie w taki sposób, przekazując sobie ważne uwagi – i jeśli wystarczy czasu, to zawodnicy kolejno wybiegają na parkiet, a jeśli nie, to nie...

Po drugie: sędziowie byli wyjątkowo pobłażliwi dla trenera Igora Milicića, który momentami zachowywał się karygodnie, choćby bezkarnie biegnąc niemal przez

Na konferencji prasowej ani trener Igor Milicić, ani Damian Kulig nie pogratulowali Zastalowi zwycięstwa

całe boisko w kierunku arbitrów, krzycząc i domagając się przewinienia niesportowego dla rywala.

Po trzecie: sędziowie byli jeszcze bardziej pobłażliwi dla Jarosława Mokrosa, który bezceremonialnie uderzył pięścią Tony’ego Meiera.

Po czwarte: właściciel Stali Paweł Matuszewski nie



Koszykarze Enei Zastalu BC Zielona Góra mogą liczyć na swoich kibiców. W meczu ze Stalą Ostrów w hali CRS wicemistrzów Polski dopingowała rekordowa w tym sezonie liczba 2917 widzów Fot. LCI

tylko wdawał się w pyskówki z kibicami Zastalu, ale bezpośrednio po spotkaniu wściekle odpychał ochroniarza, który usiłował wyprosić go z parkietu.

Po piąte: na konferencji prasowej ani trener Milicić, ani Kulig nie pogratulowali gospodarzom zwycięstwa, nie podziękowali za walkę – na poziomie ekstraklasy to sytuacja wręcz niespotykana.

Wielkanoc z koszykówką

Zastal wygrał rewanż za „bańkę” 86:85 i teraz ze Stalą może się spotkać dopiero w finale. Oczywiście, pod warunkiem, że oba zespoły awansują do decydującej serii. A droga będzie z pewnością daleka, trudna i wyboista.

Ćwierćfinały Polskiej Ligi Koszykówki rozpoczną się w Święta Wielkanocne

albo w Wielką Sobotę – jeśli rywalem Zastalu będzie Śląsk Wrocław, co jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem (gdy zamykałimy to wydanie „Naszej Lubuskiej”, nie znaliśmy wyników ostatniej kolejki ekstraklasy). Jedno jest pewne: jeśli kibice będą dopingowali nasz zespół tak żywiołowo, jak w meczu ze Stalą, to naprawdę wszystko może się zdarzyć.

Najlepsi żużlowcy znów pojedą w Gorzowie

Kibice żużla mogą mówić o happy endzie. Do Gorzowa wracają zawody z serii Grand Prix. Negocjacje z Grupą Discovery trwały długo, ale miastu udało się znaleźć odpowiednią sumę na organizację turnieju.

Czasu na organizację imprezy nie ma za wiele, bo choć zawody w Gorzowie od dawna figurowały w kalendarzu Grand Prix, dopiero w ostatnich tygodniach rozmowy w sprawie organizacji przyspieszyły. Kropką nad „i” było ostatnie posiedzenie rady miasta. Rajcy po gorącej dyskusji zdecydowali się przyznać turniejowi dofinansowanie.

Miejska dotacja niższa o milion złotych

Pomysł skrytykował Piotr Wilczewski z Koali-

cji Obywatelskiej, który wstrzymał się od głosu. Porównał oglądalność transmisji Grand Prix (300 tys. widzów) z festiwalem Romane Dyvesa (1,2-2,5 mln widzów). Innego zdania był Oskar Serpina z klubu Gorzów Plus. Argumentował, że organizacja zawodów przyniesie korzyści właścicielom miejsc noclegowych i punktom gastronomicznym.

Według oficjalnie zaprezentowanych ustaleń za techniczną stronę Grand Prix będzie odpowiadał

klub, co pozwoli zredukować koszty wydarzenia, a tym samym miejskiej dotacji o ponad milion złotych. Ostatecznie samorząd dołożył bowiem do zawodów 1,3 mln zł z planowanych wcześniej 2,3 mln zł.

– Taki sposób prowadzenia wydarzenia jest korzystniejszy dla budżetu, bo wymaga mniej środków. Dzięki temu możemy dodatkowo pieniędzmi wesprzeć działalność innych gorzowskich klubów – cieszy się Małgorzata Domagała, wiceprezydent Gorzowa.

Gorzów liczy na ogólnopolską promocję

Samorządowcy podkreślają także promocyjny wymiar imprezy. Dzięki przeznaczonym pieniądzom reklamy promujące Gorzów pojawią w telewizji. Pakiet spotów ma trwać w sumie ponad 2 godziny.

– Reklamy będą emitowane w TVN, TTV, TVN24 i Eurosport. Dodatkowo mamy jeszcze pakiet cyfrowy dla miasta, czyli trzy miliony potencjalnych wyświetleń banerów w sekcjach żużlowych i spor-

towych – mówi Marta Liberowska, dyrektor Wydziału Promocji i Informacji.

Grand Prix w Gorzowie odbędzie się 25 czerwca. To niejedyny zawody planowane Polsce. Na liście są także turnieje w Warszawie (14 maja), Wrocławiu (27 sierpnia) i Toruniu (1 października). W sumie żużlowcy o indywidualne mistrzostwo świata powalczą w 11 rundach Grand Prix – w Polsce, Chorwacji, Czechach, Niemczech, Walii, Danii i Szwecji.

Dariusz Nowak